W KRĘGU RADY

PISMO DLA DRUŻYNOWYCH

WYDAWANE PRZEZ GŁÓWNE KWATERY HARCEREK I HARCERZY

ROK I | lipiec 1948 roku | NR 1

OD REDAKCJI

Nawiązując do tradycji przedwojennych pism instruktorskich: "SKRZYDŁA", "W KREGU WODZÓW", oraz wydawanych w czasie wojny: "KUZNICA HARCERSKA" /Palestyna/ i "W KREGU RADY" /Niemcy/- Główna Kwatera Harcerek i Główna Kwatera Harcerzy przystępują do wydawania pisma dla drużynowych pod nazwą "W KREGU RADY".

Jest to już trzecie z kolei pismo harcerskie o tym tytule. Pierwsze ukazywało się w Niemczech,w Lubece po uwolnieniu z niewoli niemieckiej i miało charakter pisma dla ogółu młodzieży harcerskiej.Następnie ukazywało się pismo harcerskie instruktorskie w Niemczech wydawne przez tamtejszą Komendę Obszaru.Tytuł pisma zachowujemy w naszym wydawnictwie ze względu na jego charakter odzwierciadlający zarówno inspirację Głównej Kwatery Żeńskiej i Głównej Kwatery Męskiej i wymianę poglądów i myśli w gronie instruktorów - drużynowych.

"W KREGU RADY" ma być więc Twoim pismem Druhno Drużynowa i Druhu Drużynowy.Ma ono stanąć ramię w ramię z Tobą do pracy,ma pomóc Ci w wypełnianiu Twych tak ważnych i odpowiedzialnych obowiązków prowadzenia drużyny,ma także służyć dobrą i doświadczoną radą.

Czy spełni ono swe zadanie?

W dużej mierze zależy to od Ciebie.Jeżeli nawiążesz z redakcją bezpośrednią łączność,jeśli napiszesz jakie zagadnienia najbardziej Cię interesują,jakie tematy chciałbyś aby poruszono w naszym piśmie,jakie problemy wyjaśniono,pozwoli nam to na podzielenie się z Tobą naszymi wiadomościami i doświadczeniami i stworzymy wtedy wspólnie prawdziwy

K R A G R A D Y

Czuwaj!

Redakcja

Londyn,w lipcu 1948 roku

archiwum

H.GRAŻYŃSKA hm

WARTOŚCI WYCHOWAWCZE OBOZU HARCERSKIEGO

Planując w głównych zarysach roczną pracę drużyny,włączamy w nią obóz letni,jako niezbędne zakończenie programu.

Obóz nie jest faktem oderwanym od całości pracy harcerskiej a przeciwnie jest on organiczną częścią rocznego programu,a zarazem najsilniejszym przeżyciem drużyny.Pojechać na obóz jest marzeniem każdej dziewczyny czy chłopca, a pragnieniem i ambicją drużynowej jest zorganizowanie i prowadzenie obozu własnej drużyny.

Wiemy z doświadczenia,że obóz daje jego uczestnikom dużo radości,że umożliwia on w sposób najidealniejszy sprawdzenie rzeczywistego dorobku pracy,że wreszcie nastręcza on duże możliwości wychowawcze.

W harcerstwie staramy się rozbudowywać dodatnie wartości każdej dziewczyny czy chłopca.Żeby jednak je rozbudować,potrzeba udziału ich woli,ujawnionej w czynnej postawie harcerki czy harcerza.

Otóż warunki życia obozowego pobudzają tę wolę;same one niejako przez się wymuszają czynną postawę chłopca lub dziewczyny.Jeżeli chcesz zjeść musisz przyrządzić posiłek,jeżeli chcesz mieć wygodne i ciepłe posłanie musisz je zrobić; za lenistwo własne płacisz od razu niewygodą lub inną osobistą dolegliwością.

Zastęp harcerski na obozie winien być wesoły,ale równocześnie zawsze czynny.Chłopcy i dziewczęta odczuwają zazwyczaj gorącą chęć pracy,przy czym pragną to,co robią,zrobić dobrze.Atmosfera obozu sprzyja pobudzaniu czynnika woli i czynu,ale my drużynowi i instruktorzy musimy pamiętać o tym,żeby przeładowaniem programu nie spaczyć tego cennego środka wychowawczego.Wynikiem przeładowania programu będzie zawsze wykonanie niedbałe,po łebkach,nadto zaś zmęczenie nerwowe,a często także fizyczne z powodu ciągłego pośpiechu.

Występuje tu jednak jeszcze drugi ważny moment.Doniosłym czynnikiem wychowawczym jest stworzenie dla młodzieży warunków do znalezienia własnej drogi,własnego sposobu wykonania.Nie chcemy przecież mieć gromad biernych dziewcząt czy chłopców,przeciwnie pragniemy,aby rozwijali samodzielną przesiębiorczość,a w ten sposób rozwijali w sobie te właściwości, które ułatwią im w przyszłości organizowanie własnego życia.I dlatego winniśmy tak organizować zajęcia,by pozwolić zuchowi na kolonii,a harcerkom i harcerzom na obozach rozwinąć własną inicjatywę i tę inicjatywę wprowadzić w czyn. Przeładowanie programu zniweczy taką inicjatywę u samych jej podstaw.

Warunki życia obozowego wymagają od każdego czujności i uwagi.Jeżeli nie rozluźnisz wieczorem linek przy namiocie,to popękają i namiot spadnie ci na nos w nocy;jeżeli nie zabezpieczysz drzewa od zamoknięcia to nie rozpalisz ognia, a przecież jestes kucharzem.Chmurzy się, jeżeli nie zauważyłeś nadciągających chmur i nie zaszmurowałeś namiotu,posłanie ci zmoknie.Jeżeli twój zastęp podąża w ślad za drugim zastępem,jeżeli tropisz - musisz uważać,a oczy i uszy mieć otwarte.Jeżeli wskazano ci kierunek południowo-wschodni,gdzie spotkasz resztę drużyny,szukasz gdzie jest północ i południe,a tak znajdziesz wyznaczony kierunek.

A więc obóz stwarza takie warunki,w których dziewczyna czy chłopiec,jeżeli chcą uzyskać wyniki,muszą być czynni, czujni,dokładni i staranni.

Podział pracy pobudza każdego do czynu.Dziś jesteś gońcem,jutro będziesz kuchcikiem;tropisz,musisz nadać depeszę Morsem;każdy jest za coś odpowiedzialny.

Obóz jest wynikiem pracy wszystkich uczestników;każdy ma w nim swoje miejsce każdy wykonuje jakąś czynność dla wspólnego celu i stara się wykonać ją jak najlepiej.Daje on wspaniałe możliwości do zastosowania harcerskiej metody wychowaw-

archiwum

czej,zmierzającej do rozwinięcia indywidualnych właściwości jednostki przy równoczesnym wyrobieniu zmysłu i umiejętności zespołowego,solidarnego działania.

Ważnym czynnikiem wychowawczym jest bezpośrednie współżycie z przyrodą.Na obozie przyroda otacza nas,jest tuż. Rankiem słyszysz ptaki i starasz się rozróżnić ich głosy.Idąc lasem,poznajesz drzewa,roślinność poszycia,a możesz podpatrzeeć ptaki,zwierzęta i owady.

Wieczorem,wracając od ogniska,spojrzysz w górę i widzisz niebo wyiskrzone gwiazdami.

To nie martwa karta książki,to życie samo,które cię otacza,którego organiczną cząstką jesteś.

Wreszcie życie obozu przepaja atmosfera radości.Wytwarzają ją wesołe,zżyte ze sobą zastępy,oraz ten niewyczerpany nigdy i zawsze świeży humor harcerski,który przejawia się w dowcipie i układanych piosenkach na tematy niepowodzeń.Ta wspólna i razem wytwarzana radość życia rzeźbi trwałe ślady w charakterze chłopca czy dziewczyny.Pozostanie ona we wspomnieniach i ułatwi kiedyś odnalezienie właściwej drogi w trudnościach życia.

Z.PESZKOWSKI hm
OBÓZ HARCERSKI

Każdą duszę prawdziwie harcerską elektryzuje samym swym dźwiękiem słowo przedziwne - obóz.W żółtodziobach budzi dreszcz radosnego niepokoju i oczekiwania;starym wygom przywodzi na myśl tysiące wspomnień z minionych radosnych dni,a wszystkich razem przyprawia o żywsze bicie serca.

Cokolwiekbyśmy dziś powiedzieli na pochwałę obozu,będą to rzeczy stare i odwiecznie znajome harcerskiej braci. Bezpośrednie zetknięcie się z przyrodą,odprężenie po trudach całego roku, najlepszy teren wychowania harcerskiego przez pokonywanie realnych trudności, uwieńczenie całorocznej pracy w drużynie,atmosferą braterstwa i radości, przeżycie,trwające nieraz całe życie - oto nieprzemijające walory harcerskich obozów.

Nie po to piszę to wszystko,aby zachęcać drużynowych do organizowania obozów,bo byłoby to wyważaniem otwartych drzwi; - ale aby uświadomić im,jak wielką odpowiedzialność bierze na siebie Komendant obozu. Obóz "spatałaszony",obóz,który nie wykorzystał tych wszystkich możliwości,jest grzechem nie do wybaczenia, ciążącym na sumieniu komendanta obozu.Źle prowadzony,nie przygotowany obóz przekreśli odrazu całoroczne osiągnięcia drużyny i dlatego,jeśli ma się nie udać,lepiej nie zaczynać go wcale.

Jak ma wyglądać dobry obóz harcerski i co należy zrobić,aby był takim, to pytanie,które powinien sobie postawić każdy przyszły komendant na długo przed dniem jego rozpoczęcia.

Jednym z wstępnych kroków będzie wyszukanie terenu,co w Anglii nie jest bynajmniej sprawą łatwą.Dobre miejsce na obóz powinno mieć las,wodę,teren do ćwiczeń,spokój,a jednocześnie łatwą komunikację z najbliższym osiedlem.

Drugim ważnym krokiem będzie zapewnienie koniecznych funduszów.Mądra drużyna nie będzie czekała na pomoc z zewnątrz,ale zacznie własnymi siłami zdobywać potrzebne fundusze/imprezy zarobkowe/,kompletować sprzęt i ekwipunek. Drużynowy wcześnie nastawi swoich chłopców na obóz i uprzedzi ich rodziców,aby nagły wydatek nie zaskoczył ich w ostatniej chwili.Harcerze powinni na kilka miesięcy naprzód mieć spis obozowego ekwipunku,aby mogli go kompletować stopniowo.Biedniejszym musi pomóc drużyna. Nie ma nic głupszego,niż nieobecność dobrego harcerza na obozie z powodu braku pieniędzy.

Przygotowanie technicznej strony obozu jest ważne i konieczne,ale zabiera wiele drogiego czasu.Mądrość drużynowego będzie polegała nie na zrobieniu wszystkiego samemu,ale na dobraniu sobie

archiwum

odpowiednich współpracowników.Tak więc wciągnie do tej pracy przyszłego gospodarza obozu,przydzieli pewne działy oboźnemu,czy też instruktorom gier i zabaw,a dopiero mądrze rozdzieliwszy prace będzie mógł sam spokojnie zabrać się do czynności najważniejszej - obmyślenia programu zajęć.

Zasadą życia obozowego jest:dać pełnię życia harcerskiego,okazję do wypróbowania własnych sił,stworzenia warunków do wyżycia się indywidualnego,a jednocześnie ująć wszystko w karby zorganizowanego,karnego społeczeństwa. Program obozu musi być tak ułożony,aby każdy uczestnik znalazł w nim to,co go najbardziej interesuje i pociąga,a jednocześnie żeby te indywidualne dążenia zostały sharmonizowane i podporządkowane naczelnym wskazaniom wychowania harcerskiego.

Cel obozu musi być jasno sprecyzowany i podany do wiadomości uczestników tak,aby w ramach programu obozowego dnia,każdy z nich starał się dążyć do jaknajlepszego zrealizowania go.

Każdy dzień powinien się wiązać z celem obozu i z niego wypływać.Ramowy program dnia ogłoszony zaraz po przyjeździe obowiązuje wszystkich.Nie należy jednak wprowadzać szablonu.Na obozie nie ma dni "zwykłych","codziennych",-każdy jest dniem wielkiej przygody i komendant tak musi przygotować swój program,aby do ostatniej chwili życie obozowe nie straciło nic ze swej atrakcyjności i nęcącej niespodzianki. Dlatego musi nietylko obmyśleć sobie każdy dzień,ale też musi mieć w zapasie kilka nadprogramowych ewentualności,bo przecież nie wszystkie plany wytrzymują próbę życia,a nie ma nic śmieszniejszego niż trzymanie się kurczowo raz nakreślonego programu,gdy życie samo narzuca ciekawszą sytuację. Nie należy jednak liczyć na przypływ fantazji i wyjeżdżać na obóz bez przygotowania.Improwizacja jest tylko wtedy dozwolona,gdy się ma przygotowany twardy grunt przemyślanych projektów, do których można wrócić w każdej chwili.W przygotowaniu programu trzeba w szczególności wziąść pod uwagę warunki angielskie,odmienne od tych,w których pracowaliśmy dotąd.Tak więc przepracować trzeba stare ćwiczenia i obmyśleć aktualne gawędy.Nie można też nie brać pod uwagę angielskiej pogody.Na wypadek deszczów komendant musi mieć w zapasie szereg ćwiczeń i zajęć typu świetlicowego jak:ankiety,pogadanki,konkursy;- dla starszych chłopców zaś referaty,odpowiednią lekturę itp.

Jak wyglądać ma dzień w obozie?- Na to pytanie powinno się dać odpowiedzi 14 czy 21,to jest tyle,ile jest dni przebytych w obozie.Jednak pewne rzeczy pozostaną stałe.I tak:

Pobudka,modlitwa,podniesienie sztandaru-odbywają się zazwyczaj w pewien obrzędowy,uświęcony tradycją drużyny sposób. Jeśli drużyna jest młoda i nie ma jeszcze swojej tradycji,obrzęd ma być wymyślony przez drużynowego.

Gimnastyka jest nie łatwa do przeprowadzenia i dlatego jeśli w drużynie nie ma wychowawcy fizycznego z prawdziwego zdarzenia,lepiej jest regularne ćwiczenia zastąpić serią gier i zabaw,które równie skutecznie strząsną ze zgnusniałych w nocy członów resztę snu,a w żadnym wypadku nie wyrządzą szkody.

Posiłki powinny się odbywać w godzinach ustalonych.Należy przy nich dbać o utrzymanie pewnego stylu.Nie jest więc wskazane przychodzenie do stołu w spodenkach kąpielowych,a już całkiem niedozwolone jest jedzenie w namiocie na posłaniach.Zwłaszcza dla chłopców młodszych lub pochodzących z mniej kulturalnych środowisk,wspólne posiłki będą miały dużą wartość,przyzwyczajając ich do estetycznego zachowania się przy stole.

Prace porządkowe najlepeij jest połączyć ze stałym konkursem między zastępami.Od czasu do czasu trzeba je ożywić dobrze pomyślaną grą,żartem lub piosenką.

Przed południem:- zajęcia techniczne pionierka,topografia,sygnalizacja,gry w terenie,harce,gry przyrodnicze.Dużo czasu na indywidualne przygotowanie do

archiwum

prób na stopnie i sprawności,wykonanie prac okazowych itp.

Po południu - prace zastępami,sport, raport,trochę musztry jeśli potrzebna.

Kąpiel - raz lub dwa razy dziennie, tylko wspólna.Pamiętać należy o środkach ostrożności/najlepsi pływacy na brzegu/.

Czas na przygotowanie do ogniska-do rozporządzenia zastępowych.

Ognisko - ukoronowanie dnia,najprzyjemniejszy jego moment;zebranie i podkreślenie pozytywnych zdobyczy.

Alarm - rzadko - i dobrze pomyślany. Od wieków praktykowane wśród harcerzy wykradanie proporczyków sąsiednim obozom jest tradycją niezbyt mądrą i nie zasługującą na jej pielęgnowanie.

No i wreszcie element niezmiernie ważny,bez którego nie ma harcerskiego dnia: - dobry uczynek.Dobry uczynek - indywidualny,czy zastępem,to sprawdzian naszego wyrobienia harcerskiego,widomy znak służby,o którym nie wolno zapomnieć. Okazji do spełnienia go znajdziemy wiele, aby zaś podkreślić jego znaczenie,stosujemy pewne"chwyty" pomocnicze:np.sznurek nad posłaniem każedgo uczestnika,na którym węzełkami znaczy dobre czyny,nacięcie na totemie zastępu itp.

Mówiąc o dobryn uczynku zahaczyłem o drugą dziedzinę obozowego życia,a mianowicie:atmosfrę i nastrój.

Najlepiej zorganizowany i wyposażony obóz nie będzie miał uroku,jeśli pozbawimy go obrzędów i tradycji harcerskiej i jeśli nie wytworzymy radosnej i młodzieńczej atmosfery wielkiej gry. Na osiągnięcie tego tajemniczego"klimatu psychicznego",który odróżnia obóz harcerski od każdej innej kolonii letniej - nie ma recepty.Musi go wyczarować ze swego harcerskiego ducha instruktor i jego chłopcy.Mogę tu tylko polecić przeczytanie świetnej książki Wasylewskiego "W obozie harcerskim"- - ale każdy zrozumie,że zwykłe naśladownictwo nie da żadnych wyników.Drużyna musi sobie sama stworzyć własną tradycję,własne obrzędy.Komendant będzie tą sprężyną,która stara się nastrojem obozu pokierować w pożądany sposób,ale nic nie narzuca i nic nie hamuje.

Dodać należy,że do wytworzenia tej specjalnej atmosfery walnie przyczynia się stylowe i estetyczne urządzenie obozu,dobrze poprowadzona gazetka obozowa,rywalizacja międzyzastępowa,pokazy i gawędy na ogniskach,obozowe piosenki i tysiące tych drobnych wesołych obrzędów wyskakujących znienacka w rożnych chwilach dnia.

Przygotowując się do obozów na obczyźnie musimy wziąść pod uwagę jeszcze jedną ważną sprawę,a mianowicie - propagandę.Harcerz polski pamiętać musi,że gdziekolwiek jest,jego zadaniem jest szerzenie propagandy polskości - i do tego trzeba się dobrze przygotować.Byłoby conajmniej nierozsądne,gdyby np.drużyna obozująca w pobliżu ludności angielskiej,nie miała w swej obozowej biblioteczce kilku książek o Polsce w języku obcym,albumów zdjęć i widoków z Polski,dobrej mapy.Jeśli zaprosimy na ognisko cudzoziemców pamiętajmy,że oprócz nieśmiertelnego krakowiaka i zbójnickiego są jeszcze inne rzeczy godne pokazania.Nasze piękne legendy historyczne świetnie nadają się do ogniskowych pokazów ,a z niejednej piosenki ludowej da się zrobić malowniczą inscenizację.

I na odwrót. - Zaznajamiając obcych z naszą ojczyzną,powinniśmy sami potraktować obozy,jako okazję do poznania bliżej kraju,w którym się znajdujemy.Niejeden wywiad da się przeprowadzić z ciekawymi wynikami,starsze zastępy mogą zwiedzić pobliskie miejscowości /jeśli są warte zwiedzania/,-kilkudniową wycieczkę można przedsięwziąć w tym celu.

Na temat obozów możnaby pisać wiele. Chciałbym zakończyć ten artykuł kilkoma uwagami,dotyczącymi komendanta.

A więc ,- komendant to człowiek odpowiedzialny za obóz.Dla innych obóz jest wielką grą,dla niego także i wielką pracą.Kiedy nikt jeszcze nie myśli o wyjeździe,on już głowi się nad programem pracy.Od pierwszego do ostatniego dnia najwcześniej jest na nogach

archiwum

i ostatni kładzie się spać.Nie ma prawa być zmęczonym,złym,smutnym,zniechęconym - bo jego nastrój natychmiast udziela się chłopcom.Do ostatniej chwili musi znaleźć w sobie dość zapału i siły,aby utrzymać nowość i ciekawość obozowego życia.-Musi umieć połączyć w sobie twardość wodza z dobrocią starszego brata i radosną mądrość przyjaciela.Jest alfą i omegą obozu.

Może najtrudniejsze jest to,że oprócz spraw radosnych i porywających:- wodzowania,ćwiczeń,ognisk,obrzędów-musi też pamiętać o szarej stronie obozowego życia.Plany,księgi,kwity muszą być prowadzone dokładnie i do ostatniej chwili. Gdy już ostatni harcerz opuści obozowisko,komendant oblicza wyniki,wyciąga wnioski,kleci sprawozdania.

Drużynowy każdy może z tego wyciągnąć jeden tylko wniosek:

Jeżeli chcesz być dobrym komendantem swego obozu,zacznij nim być już dzisiaj. Przemyśl i przepracuj każdy szczegół, przygotuj się na każdą ewentualność, i - wiesz,że Ci się uda.

Z. TRYLSKI hm

OBOZOWANIE

/Wyjątki z "Małego Podręcznika obozowania" podane za zagodą Autora/

ROZBIJANIE OBOZU.Od miejsca na obóz trzeba zawsze wymagać,by było:suche,osłonięte i miało niedaleko wodę.

Inne wymagania stawia się oczywiście dla stałego obozu wielkiego,a inne dla krótkotrwałego na kilka zaledwie osób. Gorsze lub lepsze miejsce dla małego obozu,odpowiadające powyższym warunkom, znajdzie się prawie wszędzie.Najmilsze są zwykle brzegi lasu,który daje osłonę przed skwarem i wiatrem,a zwykle i przed okiem ludzkim,a z drugiej strony oczy mogą swobodnie spoglądać w dal.

Nie zapomnij dowiedzieć się przed rozbiciem obozu,kto jest właścicielem terenu i uzyskać je zgodę na umieszczenie się tam,zbieranie drzewa na podpałkę,ewentualnie jagód i grzybów.Unikniesz w ten sposób niejednej przykrej niespodzianki.

Przekonaj się też,czy woda zdatna jest do użycia.Najpewniejsza jest woda źródlana oraz z głębokich,krytych studzien.Wszelka woda płynąca i ze studzien płytkich nadaje się do spożycia po przegotowaniu.Wyjątek stanowią strumyki górskie w pobliżu źródeł.

Przy rozbijaniu namiotu zrób tak:

1/wybierz miejsce,wymierz,gdzie naiot stanie,gdzie staną słupki lub gdzie zarzucisz linkę na gałąź.

2/rozwiń płachtę,pospinaj,załóż linki i słupki,a na miękkim gruncie przygotuj podkładki pod słupki,np.płaskie kamienie.

3/podnieś płachtę wraz ze słupkami,aby ich "piętki"trafiły na wyznaczone miejsca/lub zarzuć linkę na drzewo/.

4/przybij kołkami narożniki;

5/wyrównaj niedokładności,przybij pozostałe kołki i wykoncz szczegóły.Gdzie kołki nie "trzymają",np. przez uwiązywanie linek do drągów,zakopywanych w ziemi lub przyciśniętych kamieniami, przyciśnij linkę przy kołku kamieniem, albo uwiąż do pobliskich krzaczków lub korzeni.

Po rozbiciu zrób zaraz rowek dookoła namiotu tak,aby w razie deszczu woda spłynęła z płachty i ewentualnie płynąca z okolicznego terenu nie podmyła wnętrza.Rowkowi temu zrób odpływ w kierunku spadku.Ziemię z rowka podłóż przy brzegu płachty,wewnątrz namiotu.Zabezpieczy to namiot lepiej od wody i podmuchania.O ile płachta dobrze przylega do ziemi,można wybraną darń odłożyć na zewnętrznym brzegu rowka.Nigdy nie przykładaj ziemią płachty od zewętrznej strony.O ile brzeg płachty ma"fartuszek" przylegający do ziemi,to zawiń go do wnętrza.Można go przycisnąć ziemią lub kamieniami.Jeżeli od wilgoci zgnije, to przyszywa się nowy z dowolnego,grubego płótna.Do okopania namiotu można użyć małej łopatki albo siekierki.Większe obozy muszą pomyśleć o tym,by mieć do podobnych robót odpowiednie narzędzia.

Pamiętaj,że l i n k i i płótna namiotowe n a d e s z c z u s i ę

archiwum

k u r c z ą!0 ile więc w czasie deszczu nie rozluźnisz linek,to kołki powyłażą z ziemi/może nawet linki popękają/i smutna może być twoja dola.Jeżeli namiot przecieka kroplami,co w najlepszym namiocie bywa,to odprowadź kroplę palcem po wewnętrznej stronie płachty w dół, aż do brzegu.Nigdy nie smaruj płacht tłuszczem,bo na brzegu plamy płachta będzie przeciekać.

W pogodne dni namiot powinien być, o ile możności,stale owarty,a ścianki boczne podwinięte.Wętrze wówczas schnie a równocześnie w namiocie nie jest duszno.Pamiętaj jednak,by namiot szczelnie zamknąć przed zachodem słońca,zanim mgła wieczorna i rosa"wtargnie" do namiotu i wilgocią przesyci posłania.

Przygotowując posłania do snu pamiętaj,że"jak sobie pościelesz,tak się wyśpisz".Trzeba więc zabezpieczyć się przed wilgocią i posłać sobie miękko. Od wilgoci zabezpiecza się albo za pomocą gumowych lub ceratowych podłóg, albo podobnych podkładów,względnie przez wzniesienie posłania na kilka centymetrów nad ziemią.Tylko na bardzo suchym piasku można pozwolić sobie na to,by posłać na jedną lub dwie noce wprost na ziemi.Przedtym odgrzeb ręką warstwę zupełnie suchą i przekonaj się czy głęboko jest warstwa wilgotna.

Ciurę obozowego można poznać po tem że nie zabezpieczy sobie dobrego i suchego posłania,skutkiem czego rano jest niewypoczęty a potem nieraz opłaca to nadwyrężeniem zdrowia,co objawia się za zwyczaj znacznie później.

Jeżeli nie ma gumowego,nieprzepuszczalnego podkładu,wówczas układa się na ziemi kilka grubszych gałęzi lub drążków i umocowuje się je,aby się nie rozsunęły.Na to daje się gałęzie drobniejsze,możliwie elastyczne,np.sosnowe lub jodłowe - na tym dopiero ściele się miękkie posłanie.

Praktyczny jest pomysł pewnej harcerki z Poznania:robi się z mocnego sznurka siatkę wymiarów około 60 na 180 cm.Można ją zabrać ze sobą gotową do obozu.W namiocie wbija się na obwodzie prostokąta wielkości siatki kilka mocnych kołków,wystających 30-40 cm nad ziemią, można je wzmocnić poprzeczkami lub podpórkami.Do tych kołeczków przywiązuje się siatkę,naciągając ją tak mocno,że powstaje rodzaj płaskiego hamaka.Wygoda jak na łóżku sprężynowym!Takiej samej siatki można użyć na ramie drewnianej.

Jeśli obóz trwa czas dłuższy,to warto zrobić sobie łóżko trwalsze,używając do tego ewentualnie kilka desek.Namiot musi być wtedy dostatecznie wysoki.W takim wypadku może sobie ktoś wiąść łóżko polowe.Wielkie obozy muszą również zapewnić sobie łóżka. Jedne potrafią zrobić to same na miejscu, inne wożą je ze sobą.Prawdziwy obozownik zawsze sam przygotowuje sobie posłanie.

Samo posłanie robi się z takiego materiału,jakim rozporządza się w danym wypadku.Nadaje się do tego najlepiej słoma albo suche,paromiesięczne siano/świeże jest zbyt aromatyczne/.Dobre posłanie robi się z wrzosu,paproci,suchego mchu,drobnych gałązek drzew iglastych,albo z kombinacyj tych materiałów.Ścieląc sobie posłanie zważ , by w nocy wszystko się nie rozsunęło.Umocuj więc brzegi kołeczkami,poprzywiązuj , przybij tak,abyś się z zaufaniem mógł na nim na noc ułożyć.Prześcieradło dobrze jest zeszyć w formie worka,do którego na noc można się wsunąć.Podobnie można zeszyć koc lub spiąć agrafkami.W każdym razie owiń się kocem tak,aby ci posłużył i za nakrycie. W obozie dłużej trwającym najlepiej jest wypchać sienniki odpowiednim materiałem.

Idąc spać staraj się zawsze rozebrać. Jeżeli jest bardzo zimno,to w każdym razie rozluźnij ubranie.Bardzo dobrze robi,jeśli włożyć np.pod swetr arkusz papieru,choćby gazety.Nigdy nie śpij w butach!

W handlu można dostać t.zw.worki do spania/śpiwory/.Są one zwykle sporządzone z materiału nieprzemakalnego.Często są podwójne,wtedy wewnętrzna warstwa jest wełniana lub t.p.Zaletą tych worków jest to, że są zawsze gotowe,zabezpieczają od wilgoci i od zimna - ujemną stroną,że nie dają ciału odpowiedniej wentylacji i że trzeba je dźwigać.Głównie nadają się więc w zimnej porze roku.Można sobie łatwo zrobić je samemu.

archiwum

Na krótki pobyt w obozie wystarczy poza posłaniem bardzo proste "umeblowanie".Kilka różnych patyków,trochę szpagatu i nieco dowcipu,a wnet namiot będzie umeblowany.Mocniejszy patyk wbity w ziemię,służy za wieszak.Z kilku mniejszych zrobi się podstawę na obuwie.Obozownik żadnych rzeczy,a tymbardziej obuwia nie stawia na ziemi,choćby pozornie była sucha"jak pieprz".- Z patyków i widełek zrobi się również podstawę lub wieszak pod plecak,rustowanie na naczynia kuchenne i tp.

Trzeba pomyśleć w obozie również i o kuchni.Na krótki pobyt najprostszą kuchnię buduje się,robiąc w ziemi rowek,którego długość jest zależna od ilości naczyń,jakie mają na nim stanąć,szerokość zaś od ich wielkości.Albo też z paru kamieni,cegieł lub darni układa się dwa niskie wały obok siebie.Między nimi,względnie w rowku pali się ogień,naczynia zaś opiarają się o brzegi,tworząc kanał dla przeciągu ognia.Można też ustawić cały szereg naczyń i równocześnie w nich gotować.Kołeczki rozwidlone,haczyki drewniane wyszukane i wystrugane z pośród gałęzi - oto narzędzia do unoszenia naczyń i do ochrony palców przed sparzeniem.

Przy dłuższym pobycie warto zrobić solidniejszą kuchnię.Jest to więc kanał wykopany pod ziemią,z jednym rozszerzonym otworem,którym się podkłada opał,z jednym,dwoma,lub więcej otworami na naczynia,oraz ostatnim dla ujścia dymu.Można dokoła niego zrobić z darni kominek, przez co uzyskuje się lepszy ciąg i pewne uniezależnienie od kierunku wiatru.Bardzo dobrze udaje się kuchenka,podobnej konstrukcji,zbudowana na pochyłości.Takie kuchenki można jednak wykopać tylko w ziemi zwięzłej,nie kamienistej,bez większych korzeni.-Tam gdzie to jest niemożliwe,można na tej samej zasadzie zrobić kuchnię nad ziemią,układając ją z cegieł kamieni,uszczelnionych darnią lub gliną,wreszcie z samej darni,która się jednak prędko przepala.

Budując sobie kuchenkę,zachowaj jednak wszelkie ostrożności,związane z niebezpieczeństwem pożaru lasu.Usuń więc wszelką suchą trawę dookoła i uważaj,by wiatr nie sypał iskier w las.

Jeżeli spodziewasz się trudności w zdobyciu opału,wówczas można zabrać ze sobą maszynkę spirytusową.Nawet przy użyciu maszynki pamiętaj o niebezpieczeństwie.A więc dobrze jest wykopać odpowiedni obszerny,równy dołek,w którym maszynka będzie osłonięta od wiatru,a zarazem będzie stać równo i pewnie.Wszelkie maszynki mają swoje dobre i złe strony.Dobre,że zmniejszają obawy właściciela terenu,aby mu lasu nie podpalić,że uniezależniają od wilgotnego drzewa i są zawsze gotowe do użycia.Złe strony,że wystarczają najwyżej na dwie do trzech osób,trzeba je ze sobą dźwigać razem z opałem do nich,a dla zwolenników prostoty w obozowym życiu,są one narzędziem zbyt cywilizowanym.Prawdziwy obozownik zawsze woli gotować na ogniu.Lekkie są aluminiowe składane maszynki do opalania spirytusem płynnym lub stałym.Również wygodne,ale stosunkowo cięższe są małe "primusy".Lżejsze,choć również dość duże,są wycieczkowe spirytusowe maszynki"Em-Es".W użyciu mają duże zalety.-Zwykłe spirytusowe maszynki pozwalają ugotować skąpy posiłek na dwie osoby,na"primusie" lub"Em-Es'ie" można ugotować nieco więcej.

W obozie nie zapomnaj o tym,żeby szanować przyrodę,która daje tyle szczęścia.Szanować ją będziesz wtedy,jeżeli nie będziesz jej niepotrzenie uszkadzał,a więc nie ciął gałęzi,nie kaleczył drzew i td.,a z drugiej strony nie zanieczyszczał okolicy.Nawet na krótkim postoju wszelkie odpadki i papiery najlepiej jest spalić,a co się spalić nie da,zakopać.W tym celu koło kuchni wykop zaraz dołek na odpadki,którego wielkość zależeć będzie od ilości osób i długości postoju obozu.O ile się śmiecie spala,to dołek nie potrzebuje być wielki,gdyż służy tylko na popiół i nie wiele rzeczy nie palnych,które jednak powinny być wyżarzone.Na krótkich postojach wystarczy jeden dołek na popiół,odpadki i do zlewania brudnej wody.Przy kilkudniowych obozach robi się osobno piec do spalania śmieci i odpadków , a osobno dołek na zlew,nakryty gałązkami i suchą trawą,słomą itp.Nakrycie to służy za cedzidło.Zmienia się je często i spala.

archiwum

Poza tym gdzieś opodal,w ukryciu,wykopany rowek będzie służył za ustęp,który się po każdym użyciu trochę przysypuje.W obozach większych trzeba je urządzać z pewnym konfortem,mianowicie z koziołkiem do siedzenia,z odpowiednimi osłonami i przegrodami i co pewien czas odkażać wapnem albo jakimś innym środkiem.Na krótkich postojach należy w każdym razie pamiętać o tym,by wszelkie nieczystości i odpadki były dokładnie zakopywane.

Te proste urządzenia,dotąd opisane,wystarczają w obozie kilkudniowym.Dłużej trwające i większe obozy pomyślą oczywiście jeszcze o wielu rzeczach,np.wybudują większą kuchnię,osłonią ją dachem,zrobią piwniczkę,stoły,tace.W namiotach,zależnie od od kształtu i wielkości,zbudują łóżka,wieszaki,półki,stoły,ławki itp. Poza tym urządzą może stół wspólny dla posiłków,skocznię,bieżnię i boisko,a wreszcie postawią maszt ze sztandarem. Wszystko to może być bardzo ładnie wykonane.Również otoczenie namiotów zostanie może ozdobione.Pomysłowość ma sposobność,by się popisać.

Przy zwiajniu obozu zatrzyj wszelki ślad za sobą.Zasyp wszelkie rowki,dołki, ustęp itp.Załóż darnią,by się murawa pokaleczona szybko "zabliźniła".

Wszelki żar zagaś bardzo dokładnie.Popiół zakop w dole na odpadki,albo starannie rozsyp dookoła bez śladu.Kuchnię rozbierz i zasyp.Jak często wycieczkowicze tego zaniedbują!

Słomę lub siano spal albo oddaj,o ile było pożyczone.Gałęzie,patyki itp.,które służyły do budowy sprzętów obozowych,rozrzuć po lesie/bez gwoździ!/.

Staranne zatarcie za sobą śladów,co u pierwotnych obozowników było koniecznością życiową,dzisiaj jest dowodem kultury,poszanowania przyrody i czynnikiem o wartości społecznej,bo pozostawianie po sobie porządku na obozowisku i odpowiednie zachowanie się,to są jedyne sposoby, by u ogółu właścicieli i ludności wywalczyć i utrwalić życzliwość dla wycieczkowiczów i obozowników,tych "przybłędów,co to łażą,nie wiedzieć poco i jeszcze szkody narobią."

Przy pakowaniu swoich rzeczy,poczyść najpierw naczynia.Mchem lub trawą i popiołem dobrze się to robi.Okopcone naczynia umieszczone na plecaku czy wewnątrz niego,zawsze narobią kłopotu.Zawijanie brudnych naczyń w papier,dowodzi,że pakujący nie zdążyli jeszcze zrobić w ten sposób smutnych doświadczeń.

Namiotu nie powinno się składać,gdy jest jeszcze mokry.O ile się to stało z konieczności,należy go potem jaknajprędzej,jeszcze tego samego dnia,rozwinąć i wysuszyć. Niedopuszczalne jest składanie na mokro wielkich namiotów,jeżeli są przeznaczone choćby do 2 lub 3-dniowego transportu. Takie spakowanie jest równoznaczne ze zniszczeniem.

HALA i IRKA

PIONIERKA OBOZOWA BEZ GWOŹDZIA

Burza dziejowa rozwiała nas po swiecie i obozy harcerek od wielu już lat odbywają się już pod różnymi szerokosciami geograficznymi.Jeden duch je ożywia,ale położone daleko od siebie części świata decydowały często o różnorodności ich urządzeń techniczynch.

Dziś los rzucił nas-duże szeregi- na teren kolebki skautingu i tutaj,jak wszędzie dotychczas,lato zgromadzi nas w obozach harcerskich.Siostry nasze,skautki angielskie,obozujące tu już od wielu lat mają bogate doświadczenie dostosowania się do terenu.

Kilka dni,które spędziłyśmy w ich obozie,wysłane jako uczestniczki przez Główną Kwaterę Harcerek pozwoliły nam uchwycić trochę szczegółów charakterystycznych dla ich obozowania.

Wszystkie wparwdzie słyniemy z umiejętności łączenia sznura w przeróżnych kombinacjach,ale szerokie zastosowanie tego w obozach jest uderzające.Ani jednego gwoździa,tylko węzły,węzły w postaci najchytrzejszych połączeń sznura.Z powodu braku materiału leśnego na miejscu,wiele uczestniczek obozu przywozi już gotowe patyki,które w przeciągu kilku minut za pomocą sznura łączy się w prosty,ale praktyczny sprzęt obozowy.Także żadna ze znajdujących się rzeczy w namiocie nie leży bezpośrednio na ziemi a umieszczona jest na podwyższeniu,wykonanym pomysłowo

archiwum

Zamieszczone rysunki częściowo ilustrują widziany sprzęt, a przedstawione węzły pomogą do sporządzenia go.

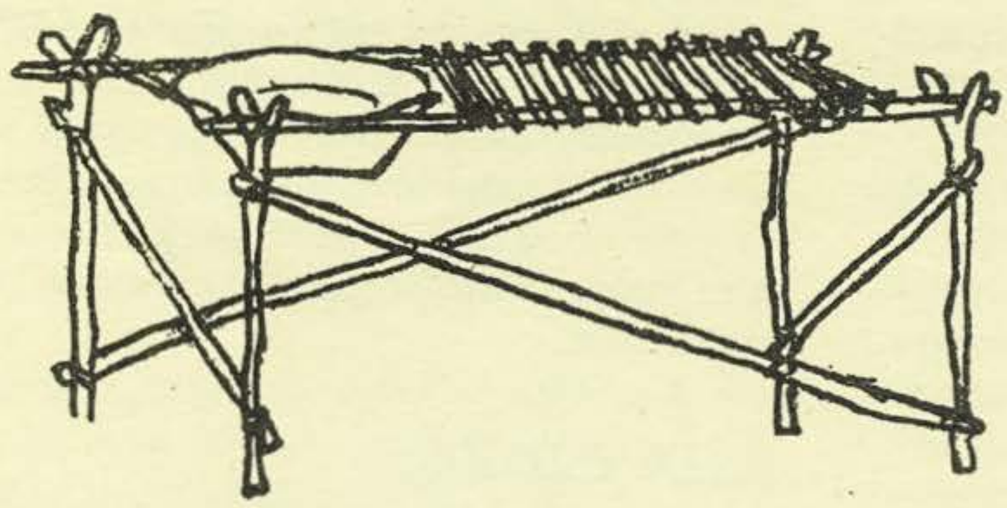

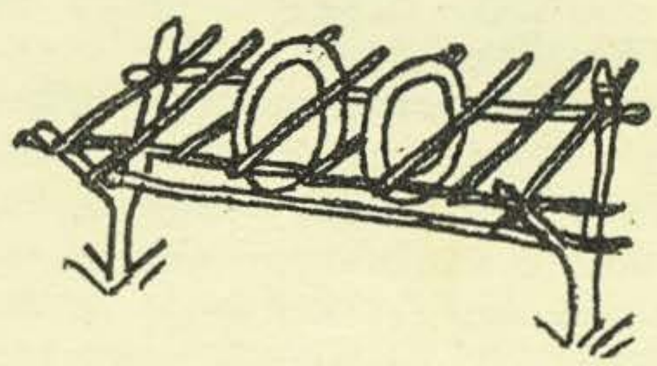

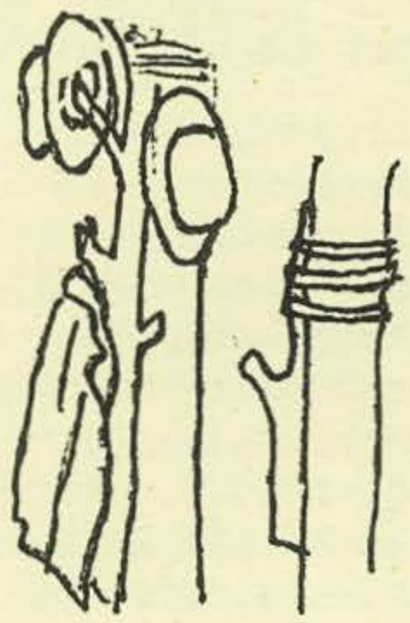

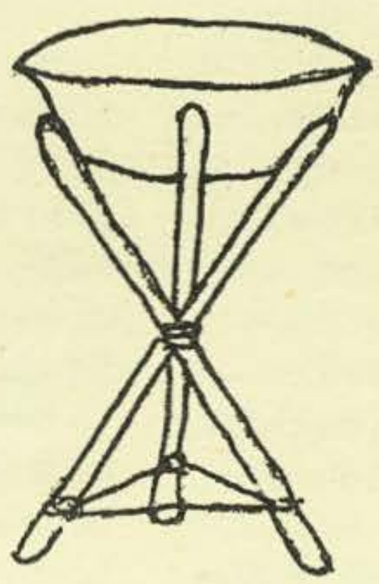

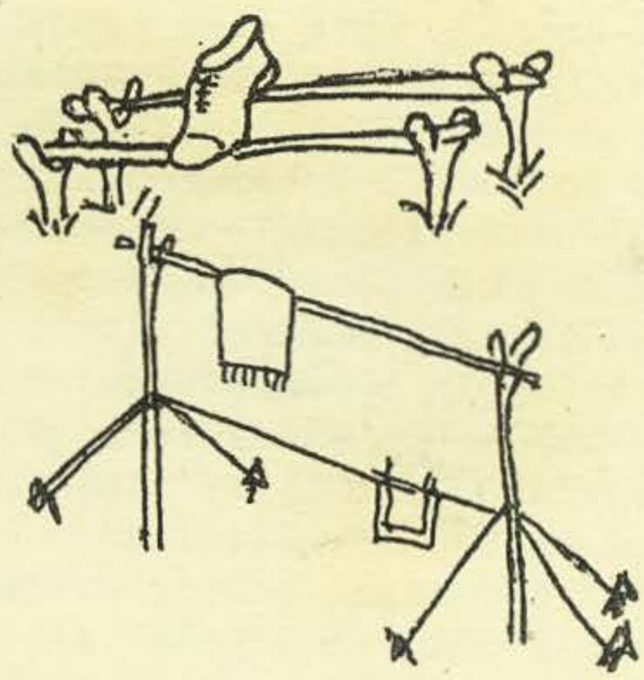

Plaga zastępu kuchennego,a mianowicie obieranie kartofli została w łatwy sposób zwalczona.Po śniadaniu przy miłej pogawędce,każda uczestniczka odpina nóż od pasa i obiera kilka kartofli poprzednio przyniesionych przez służbowe i wrzuca je do przygotowanego naczynia z wodą.Robota zabiera pięć minut czasu,a wiemy jak ułatwia pracę w kuchni.

Stary,podobno pomysłu Baden-Pwella sposób słania łóżka,pozwolił nam spać ciepło i wygodnie.Jedna płachta brezentowa i trzy koce zamieniają cię na noc w mumię egipską,ale o praktycznosci łatwo się przekonać ścieląc łóżko według załączonej ilustracji.

Na rozesłanej na ziemi brezentowej płachcie układa się według podanego wzoru trzy koce.

1/Prawy bok pierwszego koca i lewy drugiego zachyla się do wewnątrz.

2/Pierwszy koc kładzie się na drugi,a środku trzeci,złożony w kształcie śpiwora z poduszką wewątrz.

3/Zewnętrzne boki koca pierwszego i drugiego należy ciasno założyć jeden na drugi.

archiwum

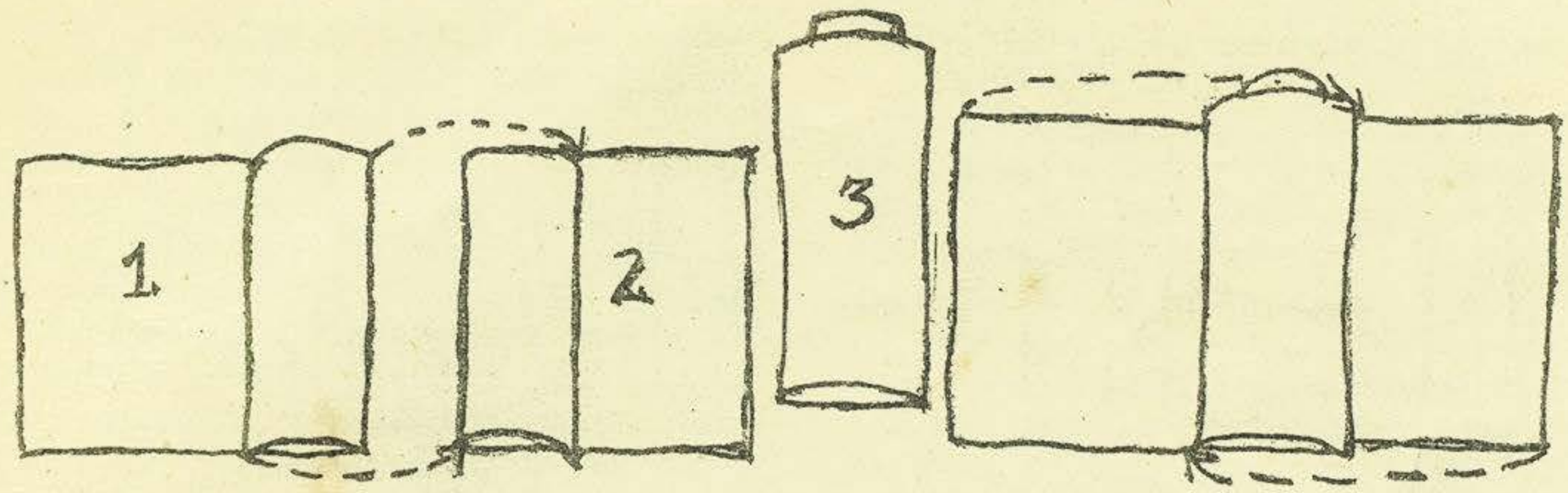

Skautki angielskie nie budują wymyślnych kuchni polowych. Kuchnie ich są bardzo proste, ale niezawodne w użyciu. Na obozie w Somerset doskonale gotowałyśmy na kuchni przedstawionej na rysunku:

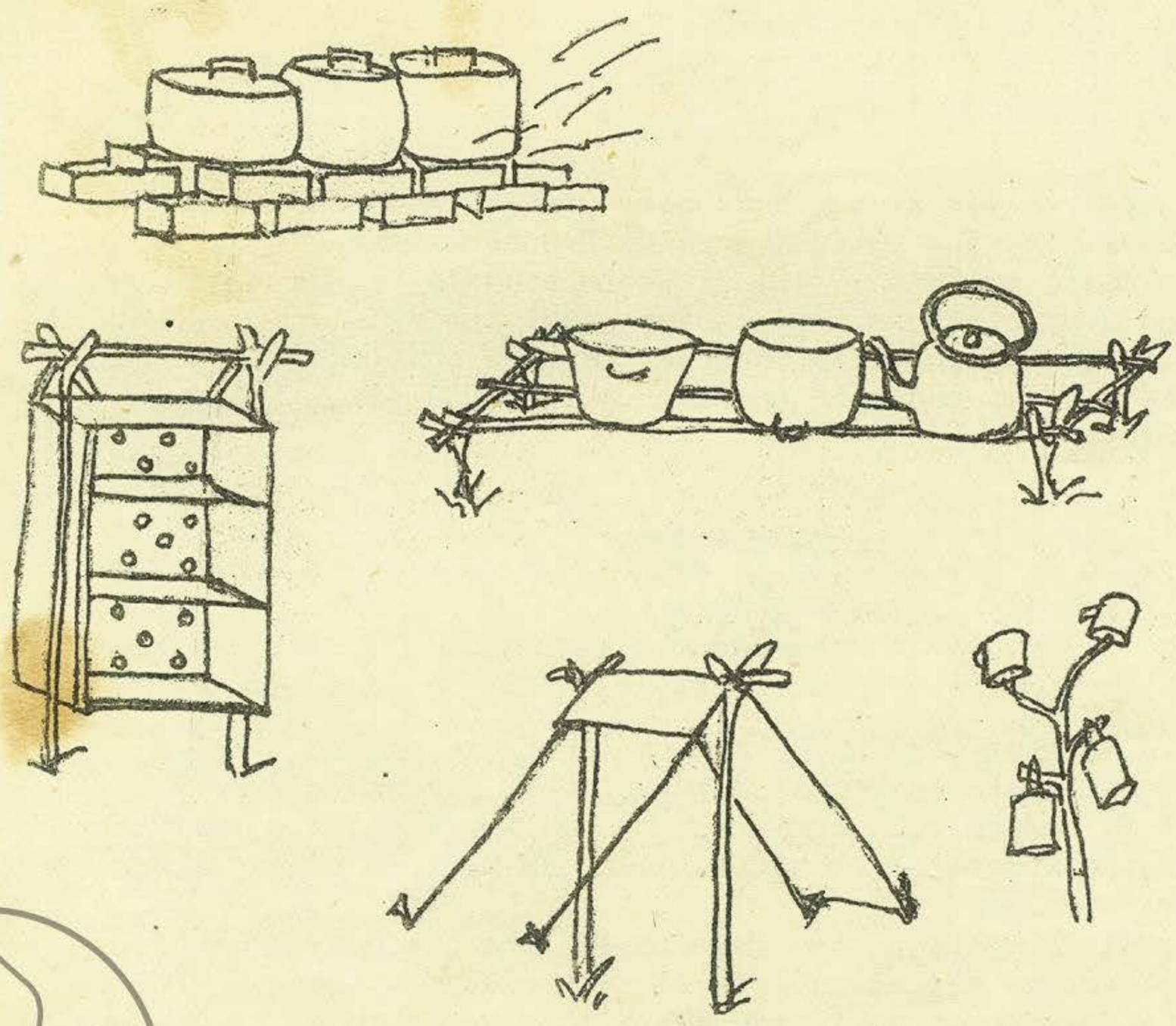

archiwum

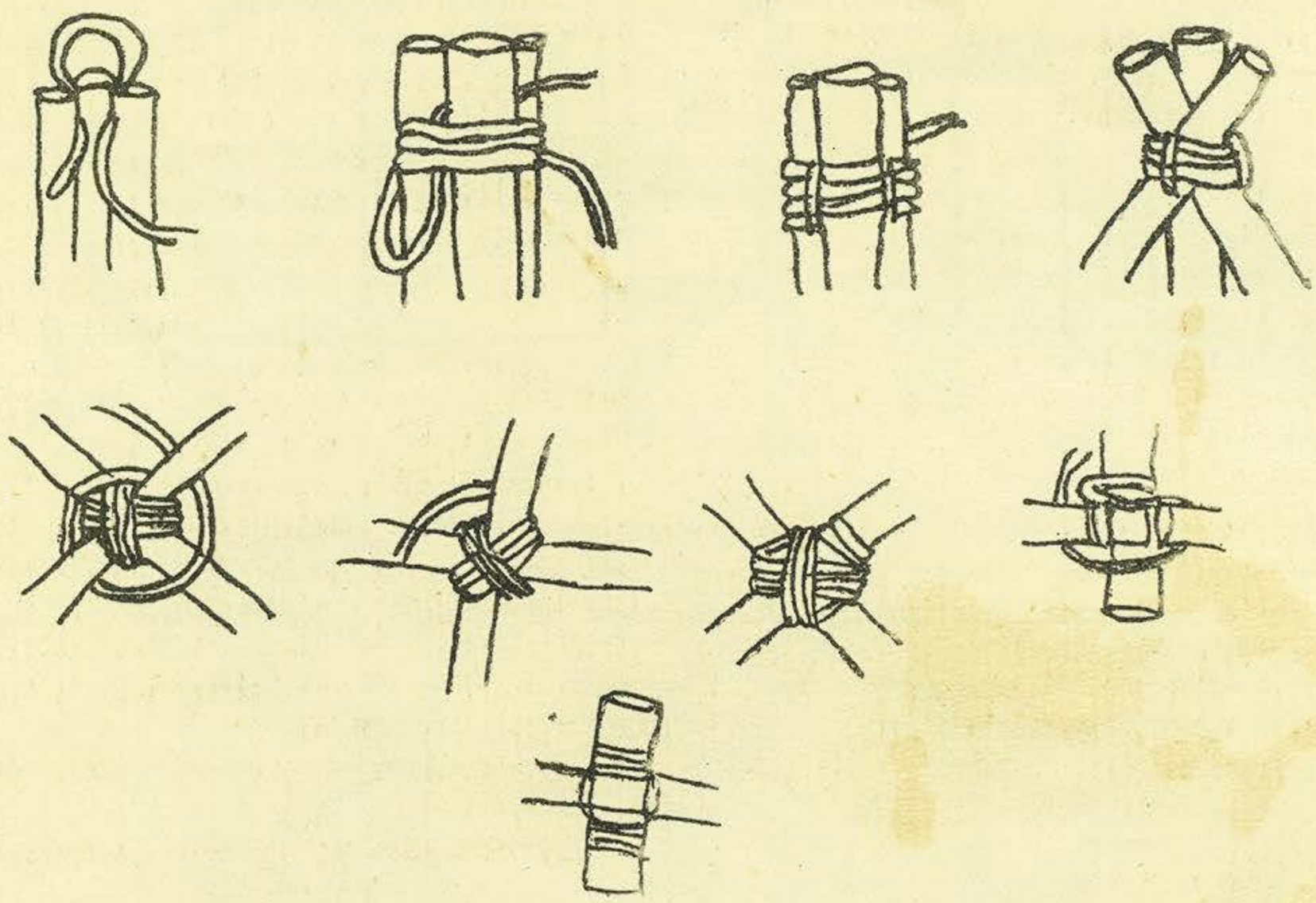

Na częstych biwakach w doskonały ,uproszczony sposób można przygotować bardzo smaczne posiłki.Trochę mąki z solą,zagniecione dosyć gęsto ciasto i okręcone naokoło patyka wyostrzonego, a po tem upieczone przy ognisku jest naprawdę przysmakiem obozowym.W ten sposób także okręcamy kawałek posolonego mięsa, lub drobne kawałki nadziane na patyk,przyrządza się à la szaszłyk wschodni.

Płachtanieprzemakalna,złożona w kształcie prostokąta,lub kwadratu doskonale zastępuje fotel klubowy i używa się przy siadaniu do posiłków,do ogniska i innych typów zajęć,normalnie wymagających krzeseł.Jest to konieczne ze względu na panującą w tym kraju wilgoć.

Na odmianę mycie naczyń obywało się właśnie przy stołach. Patyki połączone węzłami dały wygodny sprzęt,przy którym gromadził się zastęp po posiłkach,gdzie codziennie inna uczestniczka myła naczynia, apozostałe gawędząc,lub śpiewając wycierały i układały.

archiwum

Mimo braku,ze względu na jaknajmniejsze uszkodzenie terenu,specjalnych ozdób przy namiotach i maszcie,kopanych stołów i siedzeń przy ognisku,do których tak jesteśmy przyzwyczajone,całość obozu wyglądała ładnie i praktycznie.

Urządzenia techniczne jak i całość życia obozowego nie wymagają od uczestniczek specjalnej inicjatywy,bo wszystko w szczegółach prawie zupełnie jest odtworzone z podanych wzorów.Natomiast zwraca uwagę precyzja w dokładnym wykonaniu i towarzyszący temu spokój,oraz wzajemny siostrzany stosunek wszystkich uczestniczek.

Przez kilkudniowy pobyt,nawet my pozbyłyśmy się swego zwykłego,nerwowego pośpiechu i nie biegnąc na głos gongu zawsze byłyśmy punktualne.

Wróciłyśmy zadowolone i nie do uwierzenia,ale opalone,bo pogoda"też" na prawdę była słoneczna.

DR.W. SZYRYŃSKI hm
GARŚĆ UWAG O HIGJENIE OBOZOWEJ

-Przed obozem koniecznie:

-każdy człowiek jest inny-jednemu starczy 8 godzin snu,inny będzie wypoczęty dopiero po 10,-jeden pogodnie przemaszeruje 30 kilometrów,inny po 10 "spuchnie",a więc badanie lekarskie przed obozem nieodzowne:niech każdy pozna swoje wady,czy zalety i wedle nich rozwija się mądrze dalej,wystrzegając się błędów,co zaszkodzić mogą;

-na dobrym obozie nikogo nie bolą zęby: -przed obozem melduje się każdy u dentystki-na miesiąc przed wyjazdem,która po "inspekcji"uzębienia zrobi z nim porządek.

A w obozie - czystość przede wszystkiem:

-mycie się ranne i wieczorne -żółtodzioby myją się w koszulach,więc ich pouczyć,-a nie zaszkodzi czasem do uszu,paznokci i na szyję spojrzeć-:inspekcja sanitarna;

- o latrynie każdy wie!Zdala od obozu, za dobrą zasłoną z krzaków,a po użyciu - zasypać,aby jakaś mucha nie przyniosła ci śladu stamtąd na chleb z powidłami...

Troska o żołądki to:

czystość w magazynie:czy wszystkie prowianty w czystym opłakowaniu,zabezpieczone od wilgoci,chronione przed muchami... brud w magazynie to wstyd nie tylko dla gospodarza,lecz i sanitariusza obozowego;

czystość w kuchni - zaczynamy od rąk kucharza,czy aby żałobnych pazurów do ciasta nie pakuje- czystość naczyń przed użyciem,czystość ścierek,łyżek i...

czystość prywatnych menażek,aby nie stały się letniskiem bakteryj;

i bardzo ważna sprawa:-zjeść do sytości-to wcale nie wszystko.Pożywienie składać się musi zarówno z białka,tłuszczów, węglowodanów,jak i witamin,czy różnych soli-:jakie produkty które z tych składników zawierają-poszukajcie-są książki i instrukcje na ten temat.

A po jedzeniu -najmniej przez dwie godziny-

i gdy chłopcy są spoceni,zdyszani,zmęczeni-

i gdy woda jest zbyt zimna-

i gdy nie wiadomo dokładnie,jaka jest jej głębokość,gdzie są miejsca niebezpieczne,dobrze nie sprawdzono dna-

i gdy miejsce kąpieli nie jest dokładnie i widocznie oznaczone,

i gdy kierownik kąpieli nie może w każdej chwili objąć okiem wszystkich ściśle przeliczonych kąpiących się,

i gdy nie obowiązuje przepis,że kąpać się wolno najwyżej 15 minut i to w gorący dzień/dłuższa kąpiel zamiast odświeżać i wzamacniać- wyczerpuje i osłabia/,lub są głupcy,którzy go samowolnie przekraczają-

kąpać się nie wolno,bo odpowiedzialność,ciążąca w tym wypadku na sumieniu kierownika kąpieli jest bardzo poważna.-

A do wody wchodzi się powoli,-nie skakać-bo może to zaszkodzić układowi krwionośnemu i nerwowemu.

Jeśli po kąpieli chcecie się opalać,ległszy pod słońcem to pamiętajcie:

-zacząć od 10-15 minut dziennie,po tym codziennie 5 minut dodawać,przekraczać

archiwum

30-40 minut/gdy do nich stopniowo dojdziecie/ już nie ma potrzeby.

Natomiast tzw. kąpiel powietrzna w dni pogodne musi trwać dzień cały, dlatego też strój obozowy ograniczony tylko do ubioru gimnastycznego jest najlepszy. Głowę trzeba przed słońcem strzedz,najlepiej czymś lekkim, nie czapką - a już w dni bezsłoneczne czapka na głowie źle o niej świadczy.

Równie źle świadczy o tym chodzenie w przemoczonym ubraniu lub mokrych butach, co należy czym prędzej pozdejmować i - albo zastąpić suchym - albo umknąć do czasu wyschnięcia pod koc. To nie hartuje, lecz osłabia zdrowie.

Głowy pod kocem mają w nocy przeważnie ci, którzy się ich zapewnie z różnych względów wstydzą-w każdym razie jest to objaw zupełnie niehigieniczny i sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem:oddychać przez parę godzin wyziewami własnego ciała.

Również ważną jest zmiana na noc bielizny-widziałem bowiem takich przerażających Botokudów,którzy przez kilkanaście dni obozu nie zdejmowali z siebie jednak koszulki gimnastycznej!!!

O niewłaściwości spania po paru pod jednym kocem - łatwo wywnioskować,przeczytawszy rozdziały o bakteriach i gruźlicy.

Krótszy,niż 8 i pół godzinny sen w rozkładzie zajęć obozowych-źle świadczy o komendancie i sanitariuszu obozowym;również alarmy należy robić albo zaraz po zaśnięciu,albo nad ranem-conajmniej po 6 godzinach snu.Nie częściej niż dwa,trzy razy w ciągu obozu.

DR.W.SZYRYŃSKI hm

APTECZKA OBOZOWA

dla obozu drużyny-w miejscowościach, gdzie udziela się w dużym zakresie pomocy miejscowej ludności,należy zwiększyć zawartość apteczki,zwłaszcza o środki opatrunkowe.

-Krople"sercowe"np.Koramina lub Stiminol 30,o

-Krople walerianowe /skład jak apteczce polowej/ 30,o - zapaść,omdlnie,zaburzenie od sżrony serca.

-Krople miętowe 30,o bóle brzucha.

-Krople od bólu zębów-na watę do bolącego zęba.

-Krople anyżkowe,lub krople"króla duńskiego" 15 - 20 kropel na cukrze przy kaszlu.

-Sól gorzka 200 gr. - łyżkę w wodzie na przeczyszczenie /przy silnych bólach- nie dawać!/.

-Olej rycynowy 100,o łyżkę na przeczyszczenie/przy silnych bólach nie dawać/ ,

-Magnezja palona 60,o przy otruciach kwasami.

Aspiryna/motopiryna/po o,5 - 50 tabletek,zazębienie,gorączka.

-Chinina w tabletkach orginalnych,po 0,1 sztuk 20./Zazębienie,gorączka/.

-Proszki od bólu głowy 20 sztuk.

-Amoniak 30,o gr. omdlenie,ukąszenie owadów.

-Krople cynkowe do oczu 15,o/zapuścić kroplomierzem 2 krople raz dziennie przy zapaleniu spojówek oka/.

-Kwas borny 30,o.Na koniec noża do szklanki wody,do płókania gardła i przemywania oczu.

-Nadmanganian potasu 5,o,roztwór różowy,płókanie gardła,fioletowy przemywanie ran.Okład przy ukąszeniu żmiji.

-Jodyna 30,o /przy drobnych skaleczeniach na brzegi większych ran/.

-Benzyna 50,o obmywanie okolicy rany.

-Spirytus o,5 litra.

-Maść tranowa/Rp.Ol.jecoris aselli 20,o Vaselini amer.flavi 30,o/. - 50,o -

-Do opatrunku przy owrzodzeniach,ranach itd.

-Wazelina borna 50,o

-Maść ichtyolowa 50,o/odmrożenie,stłuczenia,świnka,czyraki/.

archiwum

-Collodium 15,o zalać drobne skaleczenia.
-Talk salicylowy 200,o pocenie się i odparzenia nóg,oparzenia 1-go stopnia.
-Wata hemostatyczna 1 paczka/do tamowania krwi,przy krwawieniach z nosa itp.
-Wata 4 paczki po 100 gramów.
-Lignina 4 paczki po 50,o/100,o/gram.
-Gaza wyjałowiona 8 paczek po 1/8 m. kwadr.i 8 paczek po 1/4 metra kwadr.
-Papier woskowy 2 arkusze.
-Przylepiec/leukoplast/ 5 rolek różnej szerokości.
Opaski/bandaże/szerokości 10 cm. 5 szt.
-Opaski /bandaże/szerokości 5 cm.-15 "
-Opaski/bandaże/elastyczne-2 sztuki.
-Chusty Esmarcha 2 sztuki.
-Nożyczki 1 sztuka.
-Pincetka 1 sztuka.
-Kieliszek z podziałką.
-Termometr 1 sztuka/lepiej mieć 1 zapasowy!/.
-Latarka 1 sztuka,
-Kroplomierz 1 sztuka.
Apteczka obozowa winna być porządnie upakowana w specjalnej skrzynce,zamykanej na klucz.

Z. PESZKOWSKI hm

KOLONIA ZUCHOWA

Najczęściej spotykanym błędem kolonii zuchowych jest chyba ten,że wodzowie zuchów,wychowani w drużynie harcerskiej, biorą sobie za punkt honoru,aby kolonia "dorównała"obozom harcerzy.Jest to założenie conajmniej fałszywe.

Kolonia jest jednym ciągiem nieprzerwanych zuchowych zabaw.Cele jej mogą się zupełnie pokrywać z celami obozu harcerzy, ale sposoby ich osiągania,będą zdecydowanie różne.Nie każemy więc zuchom budować bram w puszczańskim stylu/zwłaszcza jeśli bawią się w rycerzy,albo kupców/,ani wznosić przemyślnych kuchni polowych.Nie będziemy im urządzali zajęć technicznych, gimnastyki,ani alarmów nocnych.Nie pozwolimy im nawet mieszkać w namiotach. Natomiast cały swój wysiłek położymy na to,aby na kolonii wytworzyć całkowitą atmosferę zabawy,którą zuchy przeżywają.

Całe życie kolonii będzie się więc skupiało wokół obranego cyklu sprawnościowego.Jeśli zuchy bawią się w"rycerzy" - ich dom zamieni się w zamek, przy bramie wybudują strażnicę,a na turnieje będą chodzili w pancerzach i hełmach."Górale" większość dnia spędzać będą na zboczach pobliskich wzgórz,a "Robinsonowie"- nad rzeką.

Jeśli chodzi o wodza-rola jego jest identyczna z rolą komendanta obozu.Musi on jednak pamiętać o tym,że zuchy wymagają troskliwszej i serdeczniejszej opieki,że mimo pragnienia rozwijania w nich samodzielności,trzeba nieraz pomóc im w tym lub owym.Bywają chwile,kiedy wódz musi przestać być "Ryczącym Jaguarem",wodzem"Siuksów",a zamienić się w dobrą mamę.

No i to co najważniejsze!Przygotowanie!Trzeba przeczytać nie jedną książkę,aby wprowadzić się w nastrój wybranej sprawności.Trzeba przygotować sobie wiele opowiadań i gawęd na godziny ciszy;trzeba wybiegać,wynaleźć,wykręcić zabawki narzędzia,materiały do majsterkowania na "czas wolny";obmyśleć ćwiczenia,zabawy,przedstawienia dla teatru"samorodnego".

Trzeba wreszcie przestudiować dokładnie"Książkę Wodza Zuchów"Kamińskiego i dać sobie słowo honoru,że nie zapomni się o jego naczelnym wskazaniu, które każdy wódz wpisać powinien w swej księdze na czele kolonijnych planów:

"PRAGNĘ,ABY MOJA KOLONIA BYŁA NAJRADOŚNIEJSZYM PRZEŻYCIEM DLA MOICH ZUCHÓW".

archiwum

Z KRAJU

ROZWÓJ ORGANIZACJI "SŁUŻBA POLSCE"

Rozwój organizacji "Służba Polsce idzie w tempie,które niewątpliwie zadawala jej twórców.Dokonano poboru przez specjalne komisje lekarskie,wyznaczono komendanta,ustalono regulaminy,stworzono niezbędny "entuzjazm"zarówno wśród młodzieży,jak i przez prasę wśród starszego społeczeństwa. Nie ma na razie wiadomości o treści i formie obywatelsko-politycznego kształcenia. Ogół społeczeństwa przyjął "Służbę Polsce" jako specjalny rodzaj podatku,płaconego przez młodzież na rzecz państwa w postaci darmowej pracy przy robotach,które z powodzeniem może wykonywać niewykwalifikowany robotnik.Tylko,że wtedy państwo musiałoby płacić...Sankcje karne za uchylenie się od służby w tej organizacji, przypominają alternatywność nakładanych przez wyroki kar:albo grzywna,albo przymusowa praca w izolacji.- W statucie "Służby Polsce"nie ma coprawda słowa jednego,które nasuwałoby myśli o penitencjarnym charakterze stosowanego przymusu, ale na razie,pomijając aspekty polityczne, organizacja przypomina mocno wzory sowieckie,złagodzone i w formie i w założeniach,wyrażające się w podstawowych zasadach"isprawitielno-trudowych lagierej" /poprawcze względnie wychowawcze obozy pracy/.W organizacji "Służba Polsce"obowiązuje zasada współzawodnictwa w wydajności pracy.

UNIFIKACJA ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

Postanowiono,jak ujawnił to przewodniczący Związku Walki Młodych/komunistyczny odpowiednik młodzieżowego P.P.R./, gen.Janusz Zarzycki,że w dniu 22 lipca b.r.w rocznicę manifestu lipcowego,Komitetu Lipcowego nastąpić miało zunifikowanie formalne i organizacyjne Związku Walki Młodych z organizacjami OMTUR,Wici i Związku Młodzieży Demokratycznej. Odpowiednie uchwały tych czterech organizacji zostały przeprowadzone i wszystko przygotowane do podporządkowania niezależnych dotychczas zrzeszeń kierownictwu Związku Walki Młodych,inaczej PPR.

WEDŁUG WSCHODNIEGO WZORU

Wiadomo powszechnie,że w kulturalnych państwach obowiązuje t.zw.Konwencja Literacka i prawo autorskie. Wyjątek - jak doxtąd stanowiły Sowiety.Obecnie jednak zaczyna się to zdarzać i w Polsce i to w formie niespotykanej w Sowietach:mianowicie wypadki drukowania autorów emigracyjnych nie tylko bez ich wiedzy i zgody ,a więc i bez należnego honorarium,ale nawet bez podania nazwiska.Zdarzyło się to p.Beacie Obertyńskiej,której wiersz "A trawa znów zielona" ukazał się w numerze 762 "Echa Krakowa" właśnie w takiej formie podany.

UPOLITYCZNIONA LITERATURA

Propaganda reżymu warszawskiego w swych dążeniach do stworzenia monopartii nie cofasię nawet przed śmiesznością. Ostatnio - 21 kwietnia b.r. literaci zebrani nawspólnym zgromadzeniu "kół literackich PPR i PPS" wnieśli uchwałę, że"...witają z najgłębszą radością decyzję obu partii w sprawie zjednoczenia organizacyjnego polskiej klasy robotniczej".I dalej mówią,że :..."zjednoczenie organizacyjne polskiej klasy robotniczej sprzyjać będzie takiemu ukształtowaniu obiektywnych warunków społeczynch i gospodarczych,które znakomicie zwiększą zasięg oddziaływania literatury."Tego jeszcze w Europie nie było,nie było i w Polsce.

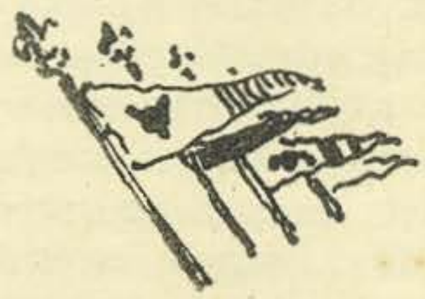

Adres Sekretariatu Redakcji:45,Gloucester Rd.,London,S.W.7 ,tel.WES 0251 . xxxxxxxx

archiwum